

STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bi-monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer

20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomi-
li nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpłat-
nie przysyłana.

SPIS RZECZY

WIERNY SŁUGA	66
NIECO O ŻYCIU, PRACY I ŚMIERCI BR. RUSSELLA.....	67
TESTAMENT BR. RUSSELLA.....	71
"DAJCIE IM JEŚĆ".....	73
"Skąd kupimy chleba".....	74
FUNDAMENT WIARY KONIECZNY.....	78
RAPORT Z KONWENCJI.....	80
RÓŻNE ZAWIADOMIENIA	80

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, który jest zrzeszeniem religijno-ideałowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczanie istniejących wyznań ani propagowanie nowej sekty. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czy Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i z chęcią według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okaz" za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekcjiarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pożądanym "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani aby tymże Słowem Bożym doświadczali wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Wierny Sługa

"Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny — błogosławiony on sługa." — Mat. 24:45, 46.

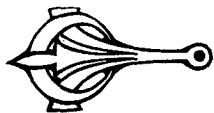
Historia biblijna wystawia nam kilku zacnych i bogobojnych mężów, jako wzór wiernych i gorliwych sług Bożych, których imiona zostały utrwalone na wszystkie czasy, jako przykłady żywej wiary i ufności w Boga i wiernej służby Jemu, w warunkach trudnych. Enoch, Noe, Abraham, Izaak, Jakub, Dawid, wszyscy wierni prorocy i wielu innych stanowią honorową listę wiernych sług Bożych z czasów przed Chrystusem. W Nowym Testamentcie zaś, oprócz najwyższego i najidealniejszego Wzoru, Odkupiciela naszego, Chrystusa Jezusa, spostrzegamy również kilku zacnych i wiernych sług, którzy pouczeni i zachęcani przykładem i nauką cichego i pokornego Mistrza z Nazaretu, stali się gorliwymi Jego naśladowcami. Jedno z najprzedniejszych miejsc na liście takich wiernych sług Bożych z czasów po Chrystusie zajmuje niezawodnie Apostół Paweł, o którym Sam Pan wydał świadectwo w chwili jego nawrócenia się, że ten "Mu będzie naczyniem wybranym," a służbę jego określił tym, że będzie nosił imię Pańskie przed poganymi, przed królami i przed synami Izraelskimi. — Dz. Ap. 9:15.

Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, jak gorliwie św. Paweł pełnił tę służbę, do jakiej Pan w tak dziwny i cudowny sposób go powołał; widzimy z jakim poświęceniem i zaparciem samego siebie krzewił on słowa prawdy i Ewangelii w różnych zakątkach Azji i Europy. Listy zaś jego stały się nader wielką i bogatą spuścizną duchową dla całego Kościoła i były dla wiernych wszystkich wieków nader budującą nauką, natchnieniem i pociechą.

Także w późniejszych okresach rozwoju Kościoła Chrystusowego historia zanotowała kilku prawdziwie wiernych i gorliwych sług, gotowych poświęcić się, pracować, cierpieć i umrzeć w służbie Bogu i Chrystusowi. Było dosyć i takich, którzy faktycznie zapieczętowali swoją wierność Bogu męczeńską śmiercią.

W ostatnich czasach mieliśmy znowu sposobność obserwować taki wzór prawdziwego i wiernego sługi Bożego, którego Boska opatrzność użyła na rozjaśnienie prawd i nauk Pisma Świętego i na dostarczenie w ten sposób dla Pańskiej czeładzi duchowego pokarmu na czas słuszny. Jeżeli przykłady wiary, poświęcenia, wytrwałości i wierności poprzednich sług Bożych, mają nam być natchnieniem i zachętą do gorliwego naśladowania Chrystusa (Żyd. 12:1-3), to tym więcej ten, który, według słów Samego Pana, był szczególniejszym sługą Jego na ten czas ostateczny i za którego pośrednictwem upodobało się Bogu i nasze oczy wyrozumienia otworzyć i powołać nas z ciemności do prawdziwej Pańskiej Światłości.

Bądźmy więc wdzięczni Bogu za tego "wiernego i roztropnego" sługę, Brata C. T. Russella, który chociaż zakończył swą służbę (z tej strony zasłony) i umarł już 30 lat temu, to jednak dzieło jego żyje w całej swej mocy i jest dla nas nadal pokarmem, natchnieniem i zachętą! Niechaj pamięć o tym wiernym słudze pobudza nas do wierności w jakiegokolwiek służbie Boskiej opatrzność raczyła nas umieścić! Czy jest to służba w rzeczach duchowych czy w ziemskich; czy w jakiej większej sprawie, czy w drobnych sprawach życiowych, bądźmy wiernymi, a otrzymamy Pańskie uznanie i nagrodę! — Mat. 25:21.

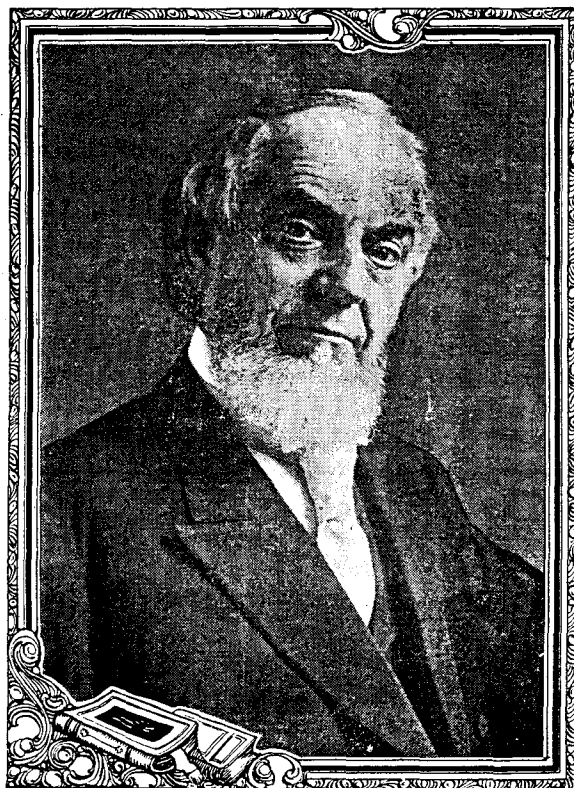


NIECO O ŻYCIU, PRACY I ŚMIERCI BR. RUSSELLA

W BIEŻĄCYM roku w ostatnim dniu października, przypada trzydziesta rocznica śmierci brata C. T. Russella. Z tej okazji podajemy niniejszy artykuł, aby uprzytomnić naszym czytelnikom niektóre szczegóły z życia, pracy i śmierci tego zacnego męża Bożego, który tak wiele zdziałał dla chwały Boskiego imienia i dla uświadczenia wiernych w sprawach Bożych, że słusznie możemy uważać go za onego "wiernego i roztropnego sługę," o którym Sam Pan przepowiedział. — Mat. 24: 45. Łuk. 12: 42.

Charles T. Russell, znany w całym świecie jako Pastor Russell, autor, mówca i sługa Ewangelii, urodził się w Pittsburghu, Pa., dnia 16-go lutego, 1852 roku; umarł 31-go października, 1916 r.; syn Józefa L. i Elizy Birneg Russell, oboje pochodzenia szkocko-irlandzkiego. Wykształcenie otrzymał w zwykłych szkołach, a także od prywatnych nauczycieli.

Pod wpływem chrześcijańskich rodziców, w młodym już wieku zaczął się interesować religią. Wówczas należał on do kościoła kongregacjonalistów, gdzie był bardzo czynnym w miejscowej pracy misyjnej. Nauka o wiecznych mękach dla całego rodzaju ludzkiego, z wyjątkiem małej liczby świętych, tak stała się dla niego obrzydłą, że już w siedemnastym roku życia stał się niedowiarkiem. Między innymi rzeczami powiedział: "Jeżeli Bóg używał Swej władzy, by stworzyć człowieka, o którym wiedział iż zgrzeszy, i przeznaczył go aby był wiecznie męczonym, taki Bóg nie może być mądrym, sprawiedliwym ani miłującym. Jego zasady byłyby niższe od ludzkich." Nie przestał jednak wierzyć w istnienie Boga, lecz nie chciał się zgodzić i przyjąć pospolicie wierzonych nauk o Boskim objawieniu Samego Siebie ludziom. Skie-



rował więc swoją uwagę ku naukom pogańskim, lecz żadna z nich nie mogła go zadowolić.

JEGO NAUKI

Z natury był pobożnym człowiekiem, więc pragnął służyć i czcić prawdziwego Boga. Zastanawiając się nad różnymi wyznaniem chrześcijańskimi zauważył, że wszystkie opierają swe wierzenia na Piśmie Świętym, a jednak nie mogą się między sobą pogodzić, więc może być, że ono jest mylnie tłumaczone, i może być, że Pismo Święte nie uczy o tych strasznych mękach. Powróciwszy do Pisma Św. postanowił starannie i systematycznie badać je bez pomocy i odwoływania się do ludzkich wierzeń. Wynikiem tego poszukiwania było, że całe swoje życie poświęcił nauce

Pisma Świętego, pisał i wydawał religijne książki i pisma, wygłaszał mowy, obwołując poselstwo o Królestwie Chrystusowym. Był on największym biblijnym nauczycielem od czasu Św. Pawła i więcej zdziałał, by utwierdzić wiarę ludzi w Pismo Św. aniżeli jaki inny człowiek w naszych czasach.

Nie był on założycielem nowej religii, ani rościł do tego pretensji, lecz ożywił wielkie prawdy głoszone przez Jezusa i Apostołów i obrócił światło dwudziestego wieku na te nauki. Nie przypisywał sobie specjalnego objawienia od Boga, lecz twierdził, że nadszedł czas właściwy, od Boga postanowiony, aby Pismo Święte było zrozumiane. Będąc zupełnie poświęconym Bogu i Jego służbie, było mu dozwolone zrozumieć Pismo Święte. Ponieważ oddał się zupełnie, by rozwinąć w sobie owoce ducha świętego, zatym obietnice Pańskie należały do niego, jako napisano: "Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa!" — 2 list Piotra

1:5, 8.

Uczył jasno, potwierdzając cytatami z Pisma Świętego wszystkie swoje wywody, a mianowicie: że człowiek nie posiada w sobie duszy nieśmiertelnej, lecz że człowiek jest duszą i że jest śmiertelnym; że zapłatą za grzech jest śmierć a nie wieczne męki, że śmierć przyszła na człowieka jako słuszną karę za przestąpienie Prawa Bożego; że śmierć znaczy zniszczenie; że Bóg w dobroci Swojej przygotował dla człowieka odkupienie, przez które człowiek może być uwolniony z niewoli grzechu i śmierci; że umiłowany Syn Boży Jezus stał się człowiekiem, rósł do pełnoletności a następnie skazany na śmierć jako człowiek, został wzbudzony od umarłych jako istota duchowa, posiadająca Boską naturę; że przez Jego śmierć Chrystus Jezus dał Okup na wyswobodzenie i przywrócenie człowieka do pierwotnego stanu; że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował; że każdy przeto człowiek musi mieć w czasie właściwej próbie otrzymania żywota, i dlatego będzie zmartwychwstanie umarłych; że Jezus Chrystus wstąpił do nieba, i że przyjdzie na ziemię powtórę; że okres czasu między pierwszym a wtórym przyjściem Chrystusa jest poświęcony na wybór członków Ciała Chrystusowego z pośród ludzi; że wymagania wyboru na tak wysokie stanowisko są: wiara w przelaną krew Jezusa jako zupełna cena Okupu, zupełne ofiarowanie się na wypełnianie woli Bożej i wierne trwanie w pełnieniu Woli Ojcowskiej aż do śmierci; że wszyscy tacy poświęceni i spłodzeni z ducha świętego i którzy stali się zwycięzcami mieć będą udział w pierwszym zmartwychwstaniu, zostaną wywyższeni do stanowiska w Królestwie Niebieskim, staną się uczestnikami z Chrystusem Jezusem w Jego Tysiącletnim panowaniu, to jest w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi; że w ciągu Tysiącletniego panowania Chrystusa wszyscy umarli zostaną wzbudzeni i będzie dana im rzetelna i bezstronna próba życia, lub śmierci; że pod tym panowaniem dobrowolni grzesznicy zostaną na zawsze wytraceni, zaś posłuszni i poddani sprawiedliwym rządóm Chrystusa, będą przywrócenii do ludzkiej doskonałości ciała, umysłu i charakteru; że w ciągu Tysiącletniego panowania ziemia zostanie przyprowadzona do stanu doskonałości na podobieństwo raj, odpowiednią na mieszkanie dla doskonałego człowieka; że człowiek, gdy zostanie przyprowadzony do doskonałości będzie mieszkał na ziemi przez wieki wieczne.

JEGO PRACA

Pastor Russell widząc, że Pan Bóg posiada tak cudowny plan, by błogosławić rodzaj ludzki, poświęcił swoje siły i energię, by dać poznać światu

te wielkie prawdy. On nigdy nie miał wakacji; pracował ustawicznie, aż do końca swojego życia.

Podobnie jak inni chrześcijanie, spodziewał się wtórego przyjścia Chrystusa. Między rokiem 1872 a 1876, odkrył w Piśmie Świętym, iż ono jasno uczy, że Chrystus Pan nie miał powrócić w cieło jako człowiek, lecz jako duch niewidzialny dla ludzi i że Jego obecność rozpoczęła się na jesieni w 1874 roku. To spowodowało do wydania broszury "Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana," która miała fenomenalną cyrkulację.

Wielu badaczy Pisma Świętego w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie odpowiedziało na otrzymaną informację z tej książki, a z tego powodu korespondencja stała się olbrzymią. Pojmując potrzebę rozjaśniania prawdy tym, którzy zaczęli się interesować, postanowił w roku 1879 wydawać pismo p. t. "The Watch Tower and Herald of Christ's Presence," którego też do końca swego życia był redaktorem. Pismo to wychodziło półmiesięcznie; nigdy nie umieszczało ogłoszeń, będąc poświęcone wyłącznie sprawom biblijnym. Między mówiącymi po angielsku w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie i w Anglii, rozchodziło się tego dwutygodniowe wydanie w 45,000 egzemplarzach. Było także wydawane w językach: polskim, niemieckim, francuskim, szwedzkim i duńsko-norweskim, sięgając wielką liczbę prenumeratorów tak w Ameryce jak i w Europie.

Był on prezesem Stowarzyszenia Watch Tower Bible and Tract Society" od jego założenia w 1884 roku aż do śmierci. Był także prezesem "Peoples Pulpit Association." Stowarzyszenie to zostało założone w 1909 roku i "International Bible Students Ass'n" inkorp. w Londynie w 1913 r. Dwa ostatnie stowarzyszenia zostały przyłączone do "Watch Tower Bible and Tract Society." Przez te religijne stowarzyszenia, jak również słowem, głosił Ewangelię Królestwa Chrystusowego. Był autorem pism, które były wydane między rokiem 1881 a 1914 i doszły fenomenalnej cyrkulacji, której liczbę poniżej podajemy:

Pokarm dla Myślących Chrześcijan	1,450,000
Cienie Przybytku	1,000,000
Boski Plan Wieków	4,817,000
Nadszedł Czas	1,657,000
Przyjdź Królestwo Twoje	1,578,000
Walka Armageddonu	464,000
Pojednanie	445,000
Nowe Stworzenie	423,000
Co Mówi Pismo Święte o Piekło	3,000,000

Był także autorem: "Co Mówi Pismo Święte o Spirytyzmie," "Stara Teologia," jak również: "Foto Drama Stworzenia," którą zwiedziło do czasu jego śmierci więcej niż dziewięć milionów osób. Także napisał i wydał "Objaśnienie do Foto

Drama Stworzenia," które posiada bardzo szeroką cyrkulację. Jego pisma zostały przetłumaczone na trzydzieści pięć różnych języków. Jednocześnie był pastorem więcej niż 1200 zgromadzeń Badaczy Pisma Św. w różnych częściach świata, które od- wiedzał i nauczał tak często jak tylko mógł.

Zorganizował i prowadził Biuro Wykładów, które stale dawało zajęcie siedemdziesięciu mówcom, którzy podróżowali i dawali wykłady Pisma Świętego. On także zorganizował i prowadził posiłkowe biuro składające się z siedmiuset mówców, którzy poświęcali część swego czasu na nau- czanie nauk Pisma Świętego. Do miesięcznika "Bible Student Monthly" wszystkie artykuły sam pisywał, których roczna cyrkulacja pochodziła przy- puszczaalnie 50 milionów egzemplarzy.

Jego tygodniowe kazania były prowadzone przez Stowarzyszenie Prasy. Więcej niż 2000 gazet, których połączona cyrkulacja sięgała około piętnastu milionów czytelników, publikowały jego kazania. Wszystkich gazet, które drukowały jego kazanie, było więcej niż 4,000.

The Continent, pismo, które często występo- wało przeciw Pastorowi Russell, pewnego razu podało taką o nim notatkę:

"Jego pisma mają większą cyrkulację w ga- zetach każdego tygodnia, niż jakiegokolwiek człowieka żyjącego na ziemi; bezwątpienia wię- kszą niż wszystkie razem złożone publikowane pisma wszystkich księży i kaznodziei w całej Północnej Ameryce; nawet większe niż pisma Artura Brisbane, Norman Hapgood, George Horace Lorimer, Dr. Frank Crane, Frederick Haskins i tuzina innych znanych jako najlep- szych redaktorów i stowarzyszenie pisarzy zło- żonych razem."

PRACA ŻNIWIARSKA

Pastor Russell trzymał się ściśle nauk Pisma Świętego. On wierzył i nauczał, iż żyjemy w cza- sie obecności Chrystusa i że obecność Pana datuje się od roku 1874; i że od tamtego czasu żyjemy w "czasie ostatecznym," w "Końcu Wieku," w ciągu którego to czasu Pan prowadzi Swoje wielkie Dzieło Żniwa, i że według wyrażenia Samego Pana, żniwo jest rozłączeniem prawdziwych chrześcijan, nazwanych "pszenicą," od chrześcijan, którzy tylko noszą to imię, a nazwanych "kąkolem," jest także czasem zbierania prawdziwych świętych do kró- lestwa. Godne uwagi jest to, co Pan Jezus powie- dział: "Któryż jest sługa wierny i roztropny, któ- rego postanowił pan jego nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? Błogosławiony on sługa, któregooby, przyszedłszy pan jego, znalazł tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami swymi postawi." Tysiące czytelników Pastora Russella wierzy, iż on to wy-

pełniał urząd "wiernego sługi" i że jego wielka praca była dla domowników wiary, pokarmem we właściwym czasie. Jego skromność i pokora nie dozwalały mu otwarcie przyswajać tego tytułu, lecz w prywatnej rozmowie przyznawał się do tego.

W 1910 roku Pastor Russell zwiedził Rosję i Palestynę, gdzie wypowiadał mowy do tysięcy prawowiernych żydów na temat ich powrotu do Palestyny. W roku 1911 był jednym z komitetu składającego się z siedmiu członków, który wyje- chał w podróż dookoła ziemi, szczególnie w celu zbadania warunków pracy misyjnej prowadzonej w Japonii, Chinach, Korei i Indiach. Przy tej spo- sobności ponownie odwiedził żydów w Palestynie i w Galacji, tłumacząc im, że proroctwa uczą, iż niezadługo żydzi ponownie osiedlą się w Palestynie. Przy powrocie do Ameryki tysiące żydów uczyniło mu wielką owację w New Yorku, w Hippodromie. Jego mowa okazyjna była opublikowana przez hebrajskie gazety tak w Ameryce jak i w Europie.

W ciągu czterdziestu dwuletniej pracy Pastor Russell nigdy pośrednio lub bezpośrednio nie prosił o pieniądze. Na żadnym z jego zebrań, lub jego pomocników, nigdy nie były robione składki. Wierzył, że Pan zawsze zaopatrzy w potrzebne pieniądze do prowadzenia Jego dzieła; że dzieło, które prowadził, było dziełem Bożym a nie ludz- kim. To, że dobrowolne składki były czynione przez wiele osób po całych świecie dowodzi, że jego przekonanie było prawdziwym.

On sam poświęcił osobisty majątek na sprawę, której poświęcił swoje życie. Otrzymywał on z towarzystwa na swoje osobiste wydatki \$11.00 na miesiąc. Umarł nie zostawiwszy żadnych posiad- łości.

Tym sposobem dokonał zawodu najbardziej znakomitego człowieka. Był miłowanym od tych, którzy go najlepiej znali.

POSŁUGI POGRZEBOWE

Zwłoki Pastora Russella przywieziono do New Yorku w piątek rano 3 listopada, 1916 r., którym towarzyszył jego podróżujący sekretarz, Menta Sturgeon.

Gdy zwłoki przybyły do Chicago, wielka licz- ba przyjaciół zgromadziła się na stacji kolejowej, a ponieważ było potrzeba przewieźć trumnę z jed- nej stacji na drugą, więc uformował się szpaler samochodów wiozący przyjaciół zmarłego. Wieko trumny było odkryte, by jego przyjaciele po raz ostatni mogli spojrzeć na tego, którego znali i tak wielce miłowali. Z Chicago zwłokom towarzy- szyły różne delegacje tak z Chicago jak i z innych miast, łącząc się w drodze do New Yorku.

Do "Bethel" zwłoki przywieziono w sobotę rano, gdzie mogły być widziane przez członków Zgromadzenia. Zaś w niedzielę rano zostały prze-

niesione do "Temple," gdzie spoczywały aż do godziny 10-ej wieczorem, gdzie tysiące osób miało sposobność oglądać je po raz ostatni.

Przez cały dzień w sobotę i w niedzielę pociągi kolejowe przywoziły przedstawicieli różnych zgromadzeń i z wielu miast Stanów i Kanady. Budynek "Temple" nie był zdolny pomieścić wszystkich. Od dołu do góry wszystkie miejsca były zajęte.

Dwa zebrania były zapowiedziane: jedno po południu, a drugie wieczorem dla publiczności. Lecz z powodu wielkiego napływu braci, komitet zapowiedział jeszcze jedno zebranie w niedzielę przed południem. Mówcą był brat McMillan.

Zebranie popołudniowe, przeznaczone szczególnie dla przyjaciół, rozpoczęło śpiewem solo "Bądź wierny aż do śmierci." Te słowa wywarły wielkie wrażenie także z powodu wielu wieńców, na których wstęgach widniały napisy tego hymnu. Następny hymn był No. 23 "Błogosławione niech będą związki, które wiążą." Ten hymn często był śpiewany przez zgromadzenia na powitanie brata Russella, gdy do nich przyjeżdżał na zebrania lub na konwencje, a także No. 273 "Słońcem mej duszy jest drogi nasz Ojciec," jeden z ulubionych hymnów brata Russella.

Każdy mówca, gdy skończył swoją mowę na estradzie obok trumny, udawał się na salę pod głównym audytorium i tam powtarzał swoją mowę do zgromadzonych tam przyjaciół. Wszystkich mów było siedemnaście.

DEKORACJE Z KWIATÓW

W swym testamencie br. Russell uczynił wzmiankę aby posługa pogrzebowa była zwyczajna, skromna i nie kosztowna. To jednak nie mogło powstrzymać braci i przyjaciół od wyrażenia swej oceny i miłości zmarłemu przez przysłanie kwiatów, którymi udekorowano estradę nadzwyczaj pięknie. Cała estrada była zupełnie wypełniona kwiatami, palmami, paprociami i różnymi emblematami z kwiatów tak, że prawie nie było miejsca dla mówcy; oprócz tego wszystkie łóża i balkony były również udekorowane artystycznie rozmaitymi gatunkami paproci i kwiatów.

U stóp trumny stał złamany filar, reprezentujący drogie ciało, które, podobnie jak ciało naszego Pana, legło w służbie dla braci; zaś u głowy stał piękny krzyż i korona; krzyż wyobrażający jego udział w śmierci Chrystusa, a korona, chwałę, którą otrzymał od Pana.

Estrada nie mogła pomieścić wszystkich kwiatów ani nawet miejsca nie było wewnątrz budynku na kwiaty, które były przysłane. Jakkolwiek one były liczne i piękne, to jednak nie mogły wyrazić stopnia miłości i szacunku tych, którzy brata Russella dobrze znali.

ZAKOŃCZENIE POGRZEBU W NEW YORKU I PITTSBURGHU

Po mowie wieczornej i odczytaniu kazania brata Russella, które sam przygotował i miał wypowiedzieć w Temple tego wieczoru i po odśpiewaniu hymnów, wyniesiono trumnę zawierającą zwłoki drogiego nam brata. W dwóch pulmanowskich wagonach umieścili się wierni przyjaciele, którzy towarzyszyli i odprowadzili zwłoki do Pittsburga, gdzie ich spotkało setki przyjaciół.

Wielkie audytorium Carnegie Library w Allegheny było wypełnione o godzinie drugiej po południu, gdzie czwartą część posługi pogrzebowej rozpoczął Dr. W. E. Spill, reprezentant zgromadzenia w Pittsburgu. Miłość i zainteresowanie można było czytać na twarzach licznych zgromadzenia. Miejsce na estradzie było wypełnione kwiatami, w różnych emblemach, przysłanych przez przyjaciół z różnych stron kraju.

Mieszane głosy podwójnego kwartetu odbiły się i podziały korzystnie na zbolale serca, przynosząc błogosławieństwo, pociechę i zachętę. Po odczytaniu części Pisma Świętego przez brata R. F. Bricher również z Pittsburgskiego zgromadzenia, Dr. W. E. Spill wypowiedział mowę. Po nim zaczął brat Menta Sturgeon, a gdy ten skończył, zgromadzenie miało sposobność po raz ostatni widzieć twarz tego szlachetnego chrześcijanina, leżącego przed nimi. Chór zaintonował śpiew, który brat Russell po raz ostatni podał by śpiewano na zebraniu podczas ostatniej wizyty w Los Angeles.

"Zostań duchu święty, który

"Dajesz światło i pokój z góry,

"Rządź sam naszymi myślami,

"I kieruj kroki nasze Pańskimi śladami."

Pochód pogrzebowy składał się ze 101 samochodów i pociągów o kilku wagonach. Na cmentarz Rosemont przyjechano już o zmroku, gdzie grono przyjaciół, około pięciuset, zgromadziło się, by oddać ostatnią posługę i uczestniczyć smutnemu obrządkowi złożenia zwłok drogiego brata do grobu. Żałobnicy z odkrytymi głowami niesli trumnę, przechodząc aleją uformowaną z kwiatów. Ściany grobu były wyłożone paprocią i białymi chryzantemami. Na spód grobu położono emblemat kwiatów złotego koloru, który wyobrażał wiarę, że zwycięski żołnierz Chrystusowy, którego ciało złożono, poszedł do domu Ojca swego, by otrzymać Boską naturę.

Podczas gdy trumna spoczywała na marach, nad otwartym grobem odmówiono modlitwę, a następnie spuszczone ciało na miejsce ostatniego spoczynku, Chór odśpiewał hymn No. 98.

Podczas gdy drogi nasz brat odszedł, by na zawsze być z Panem i być Mu podobnym, zwłoki

jego spoczywają blisko miejsca, gdzie w młodości swojej rozpoczął pracę zniwiarską i gdzie Wykłady Pisma Świętego, które tyle dodały jego popularności, były pisane i najpierw puszczane w obieg.

UCZYŃMY POSTANOWIENIE

Umiłowani w Panu, postanówmy dziś, w trzydziestą rocznicę śmierci tego "wiernego sługi," przez którego upodobało się Bogu zaznajomić nas z chwalebny Jęgo planem, że będziemy stać wiernie przy Panu i Prawdzie, tak jak on stał wiernie aż do śmierci. Postanówmy również, iż za jęgo przykładem będziemy się starać służyć wiernie Bogu, Prawdzie i braciom, w duchu poświęcenia, miłości i pokory; że służbę tę pełnić będziemy, jeśli potrzeba, z poświęceniem osobistych praw, przywilejów, korzyści, zdrowia, a nawet samego życia, a nie dla uzyskania pochwały

lub nagrody od ludzi, albo od braci. Postanówmy, że w naszej służbie braciom starać się będziemy szczególnie o chwałę Bożą i o duchowe dobro braci, a nie o własną chwałę, o rozgłos, czyli o popularność pomiędzy braćmi.

Gdy w takim duchu i postępowaniu nadal na wąskiej drodze trwać będziemy, to udowodnimy, że zrozumieliśmy główną treść nauk brata Russella, że poznaliśmy jęgo ducha i że duchem tym przejęliśmy się nie tylko w teorii ale i w praktyce. Będziemy wtenczas nie tylko godnymi naśladowcami br. Russella, ale naśladowcami Chrystusa Pana, którego wiernym naśladowcą był właśnie drogi nam br. Russell. Nie będzie to ani nie jest czczeniem człowieka, ale zastosowaniem się do słów Apostoła, który powiedział: "Bądźcie naśladowcami moimi, jakom i ja Chrystusowy." — 1 Kor. 11:1.

Testament --- Ostatnia Wola Brata C. T. Russella

Br. Russell był bardzo sumiennym i troskliwym pracownikiem w Pańskiej Winnicy. Ze szczególniejszą troskliwością pełnił pracę redagowania "Watch Tower" i wszelkich innych dzieł wydawanych przez zorganizowane przez niego Towarzystwo. Pragnął aby i po jęgo śmierci pisma i dzieła wydawane przez Towarzystwo redagowane były z jak największą oględnością i pilnością. To też w testamencie swoim uczynił najwięcej zleceń i zastrzeżeń odnośnie redagowania czasopisma "Watch Tower" i innych pism. Dla przypomnienia podajemy więc ten testament w całości:—

"W ostatnich latach i w różnych odstępach czasu oddawałem moją osobistą posiadłość do Watch Tower Bible and Tract Society, z wyjątkiem małego osobistego konta bankowego w przybliżeniu około dwóchset dolarów, złożonych w Exchange National Bank of Pittsburgh, które mogą być wypłacone mojej żonie, jeżeli mnie przeżyje. Do zostawienia mam tylko chrześcijańską miłość i życzenia drogim członkom rodziny Domu Biblijnego i wszystkim współpracownikom w pracy zniwiarskiej, owszem, wszystkim domownikom wiary na każdym miejscu, którzy wzywają imienia Pana Jezusa, ich Zbawiciela.

"Mając na względzie fakt, iż oddając Zion's Watch Tower, Old Theology Quarterly i prawo własności Brzasku Tysiąclecia, Wykładów Pisma Św., Biblii, różnych broszur, śpiewnika i t. p. Towarzystwu Watch Tower and Tract Society, uczyniłem to z tym zastrzeżeniem, bym miał zupełną kontrolę nad tymi wydawnictwami w ciągu mojego życia, a po mojej śmierci miały być prowadzone według mego życzenia, które teraz wymieniam:

Komitę Redakcyjny Ma Się Składać z Pięciu

"Żądam, aby cały obowiązek redakcyjny Zion's Watch Tower spoczywał w rękach Komitetu, składającego się z pięciu braci, których upominam, aby byli bardzo oględnymi i wiernymi Prawdzie. Wszelkie artykuły, jakie mają wychodzić w Zion's Watch Tower (Strażnicy), powinny mieć uznanie co najmniej trzech z komitetu składającego się z pięciu. Żądam także, aby, jeżeli jaki artykuł uznany przez trzech a pozostały jeden, lub dwóch członków komitetu nie zgadzałyby się na ich poglądy, takie artykuły powinny być zostawione do dalszej rozważy, modlitwy i dyskusji na przeciąg czasu trzech miesięcy, zanim mogłyby być publikowane i aby tak dalece, jak to możebne, jedność wiary i związki pokoju mogły być zachowane w zarządzie redakcyjnym tego pisma.

"Nazwiska komitetu redakcyjnego (z takimi zmianami, jakie od czasu do czasu mogłyby się okazać) mają być ogłaszane w każdym numerze pisma, lecz wcale nie ma być wzmiankowane, przez kogo różne artykuły są pisane. Będzie rzeczą dostateczną, że artykuły są uznane przez większość komitetu.

"Jak Towarzystwo obiecało mi, że nie będzie wydawało innych pism, to samo wymaga się, by komitet redakcyjny nie pisywał do innych pism, lub miał z nimi jaką łączność w jakiejbądź mierze lub stopniu. Stawiając te wymagania, mam na względzie zabezpieczenie komitetu i pisma od ducha ambicji, lub pychy, albo zwierzchnictwa, i aby Prawda była uznawana i ceniona dla swej wartości, i aby Pan był szczególnie uznawany za Głowę Kościoła i Źródło Prawdy.

"Kopie moich kazań, jakie były publikowane w codziennych pismach w okresie czasu kilku lat, zostały zachowane i mogą być używane jako arty-

kuły redaktorskie do Watch Tower lub nie, stosownie do tego, jak komitet będzie uważał za lepsze, lecz moje nazwisko nie ma być podpisywane, lub czyniona jakakolwiek wzmianka co do autorstwa.

“Wymienione poniżej nazwiska jako członków komitetu (zależy od nich czy przyjmą) przypuszczam, iż są zupełnie wierni nauce Pisma Świętego, szczególnie nauce Okupu — że Bóg nikogo nie przyjmie i nikt nie może otrzymać zbawienia, żywota wiecznego, z wyjątkiem wiary w Chrystusa, posłuszeństwa Jego Słowu i jego duchowi. Jeżeli ktokolwiek z tego komitetu w jakim czasie nie zgadzał się z tymi zasadami, taki gwałciłby swoje sumienie i popełniałby grzech gdyby pozostawał nadal członkiem komitetu redakcyjnego — wiedząc, iż takie postępowanie byłoby przeciwne duchowi i zamiarom tego postanowienia.

Komitet redakcyjny ma być trwałym, to jest, jeżeliby który z członków umarł, lub zrezygnował, to byłoby obowiązkiem pozostałych członków wybrać innego na jego miejsce, ażeby pismo nigdy nie było wydawane gdyby komitet nie był pełnym, to jest składającym się z pięciu. Przykazuję komitetowi wzmiankowanemu wielką oględność względem wyboru do swej liczby innych członków. Czystość życia, jasne wyrozumienie Prawdy, gorliwość ku Bogu, miłość dla braci i wierność Zbawicielowi powinny być znamiennej charakterystyką obranego.

“W dodatku do mianowanych pięciu, mających stanowić komitet, mianuję pięciu innych, z których ja bym wolał zrobić wybór na wakujące miejsce w komitecie redakcyjnym, aniżeli udawać się gdzieś po ogólne wybory, chyba że w czasie między uczynieniem tego testamentu a moją śmiercią stało się coś takiego, co wskazywałoby na tych jako mniej pożądanym od innych dla zajęcia wzmiankowanych wakujących miejsc. Nazwiska braci komitetu redakcyjnego są następujące:

William E. Page.

William E. Van Amburgh.

Henry Clay Rockwell.

E. W. Brenneisen.

F. H. Robison.

“Nazwiska pięciu innych, których polecam jako najodpowiedniejszych do wypełnienia wakujących miejsc w komitecie redakcyjnym, są następujące:

A. E. Burgess, Robert Hirsh, Izaak Hoskins, Geo. H. Fisher (Scranton), J. F. Rutherford, Dr. John Edgar.

“Następujące ogłoszenie ma być umieszczone w każdym wydaniu The Watch Tower po nazwiskach komitetu redakcyjnego.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO ZION'S WATCH TOWER

“Pismo to znajduje się pod kierownictwem komitetu redakcyjnego, z których najmniej trzech musi czytać, i uznać Prawdę, każdy artykuł, jaki się pojawia na szpaltach tego pisma. Nazwiska komitetu redakcyjnego obecnie czynnego są następujące: (tu następują nazwiska).

“Co się tyczy wynagrodzenia, to uważam za właściwe poprzeć sposób, jaki praktykowało Towarzystwo dawniej, że nikt nie ma być płatnym, jak jedynie mają otrzymywać na umiarkowane wydatki tak, jak i ci, co służą Towarzystwu i pracują w jakikolwiek sposób. Zgodnie z przyjętym zwyczajem Towarzystwa, polecam aby wynagrodzenie komitetu redakcyjnego lub trzech, którzy będą czynnymi, wynagrodzenie nie przechodziło co niezbędne, to jest, pożywienie, mieszkanie i dziesięć dolarów miesięcznie, także umiarkowane utrzymanie dla żony, dzieci, lub osób, których utrzymanie zależy od nich—jak Rada Towarzystwa będzie uważała za właściwe—aby nie dawać możliwości odkładania pieniędzy na stronę.

“Życzylbym sobie, by pismo Old Theology Quarterly, wychodziło jak dotąd na ile jest sposobność i prawa krajowe pozwalają, a ich zawartość stanowić będą przedruki ze starych wydawnictw The Watch Tower, lub wyjątki z mych kazań, lecz żeby nie było przy tym nazwiska, chyba że byłoby wymagane przez prawo.

“Jest także moim życzeniem, aby te same przepisy były zastosowane do niemieckich, francuskich, włoskich, duńskich, szwajcarskich, lub innych cudzoziemskich pism, zależnych, lub podtrzymywanych przez Watch Tower Bible and Tract Society.

“Chcę, aby kopie niniejszego Testamentu były przesłane do wszystkich, których nazwiska jako komitetu redakcyjnego zostały wymienione powyżej, lub lista, z której inni do tego komitetu mogliby być wybrani na wakujące posady, a zarazem, do każdego z Rady Towarzystwa Watch Tower Bible and Tract Society. To ma być uczynione natychmiast po otrzymaniu wiadomości o mojej śmierci, tak aby jeżeli możebne w tydzień czasu, osoby mające stanowić komitet redakcyjny mogły się zgłosić na czas, a swoje listy by adresowali do wiceprezydenta The Watch Tower Bible and Tract Society, ktokolwiek podówczas będzie zajmował to stanowisko. Odpowiedzi od wymienionych osób do komitetu redakcyjnego mają być do punktu, to jest, czy przyjmują, lub odmawiają warunki wyszczególnione. Odpowiedni czas powinno się naznaczyć każdemu wymienionemu, którzy mogą być

nieobecni w mieście, lub w kraju. W międzyczasie pozostali co najwyżej trzech z komitetu mogą rozpocząć czynność redaktorów. Będzie także obowiązkiem zarządu Towarzystwa, by zaopatrzyć w niezbędne urządzenie członków redakcyjnego komitetu, by im pomóc do wykonania ich obowiązków, we wszelki możliwy sposób, stosownie do zobowiązania ze mną uczynionego w tym względzie.

"Oddałem także do Watch Tower Bible and Tract Society moje wszystkie akcje znaczące głosy złożąwszy je w ręce pięciu opiekunów, mianowicie: Sióstr: S. Louis, Hamilton, Almeta M., Nation Robinson, J. G. Herr, C. Tomlins i Alice G. James.

"Ci opiekunowie mają służyć całe życie. W razie śmierci lub rezygnacji której z tych sióstr, zarząd Towarzystwa, komitet redakcyjny i pozostali opiekunowie, po modlitwie o Boskie kierownictwo, obiorą innego opiekuna.

Teraz, co się tyczy oskarżenia lub usunięcia z komitetu redakcyjnego którego z członków tegoż, który jeżeliby się okazał niegodnym stanowiska bądź to z powodu różnicy w nauce, lub niemoralnego postępowania.

"Najmniej trzech z zarządu musi przedstawić oskarżenie. Zarząd rozpatrujący tę sprawę ma się składać z opiekunów Watch Tower Bible and Tract Society, i z pięciu opiekunów posiadających moje głoszące akcje i komitet redakcyjny z wyjątkiem oskarżonego. Z tych szesnastu członków co najmniej trzynastu powinno zgodzić się na oskarżenie i usunięcie.

WSKAZÓWKI CO DO POGRZEBU

"Życzę sobie być pochowanym na gruncie będącym własnością Towarzystwa położonym w Rosemont United Cemetery, a wszystkie szczegóły dotyczące posługi pogrzebowej powierzam siostrze mojej Mrs. M.M. Land i jej córkom Alice i May, lub której z tych, które mnie przeżyją, przy pomocy braci i za ich radą, jeżeli będzie żądaną. Zamiast zwykłej mowy pogrzebowej, żądam, by kilku braci przyzwyczajonych do mów publicznych, mogło uczynić kilka uwag, by posługa była zwyczajną i nie kosztowną i żeby odbyły się w kaplicy należą-

cej do Bible House, lub w jakim innym odpowiednim na ten cel miejscu.

MÓJ ZAPIS MIŁOŚCI

"Drogiej rodzinie 'Bethel' tak ogólnie jak i pojedynczo zostawiam najlepsze życzenia, spodziewając się dla nich błogosławieństwa Bożego, które ubogaca, a nie dodaje smutku. Te same życzenia zasyłam w obszerniejszym jeszcze zakresie wszystkim należącym do rodziny Bożej na każdym miejscu — szczególnie radującym się z Prawdy w tym czasie żniwa. Błagam was wszystkich abyście rośli w łasce, w umiejętności, a nadewszystko w miłości, która jest najważniejszym owocem ducha w różnej formie. Napominam do pokory, nie tylko wobec świata, ale jeden względem drugiego; także do cierpliwości jednych względem drugich i wszystkich ludzi, także do dobroci dla wszystkich, do braterskiej miłości, pobożności i czystości. Przypominam, że te przymioty są nam niezbędnie potrzebne, byśmy mogli osiągnąć królestwo, a według zapewnienia Apostoła, gdy to czynić będziemy, nigdy się nie potkniemy. "Tak bowiem hojnie dane wam będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa."

"Jest moim życzeniem, aby moja ostatnia wola i testament zostały ogłoszone w wydaniu Watch Tower (Strażnicy) zaraz po mojej śmierci.

"Mam nadzieję dla siebie jak i dla całego Izraela Bożego, że nieza długo spotkamy się, abyśmy nie rozstali się więcej, przy pierwszym zmartwychwstaniu, w obecności naszego Mistrza, gdzie jest zupełność radości po wszystkie czasy. Gdy ocucimy się, będziemy zadowoleni będąc Jemu przypodobani.

"Przemienieni z chwały w chwałę."

(Podpisano) Charles Taze Russell.

Opublikowane i oświadczone w obecności świadków, których nazwiska pod tym podpisane.

Mae F. Land

M. Almeta Nation

Laura M. Whitehouse

W Allegheny, Pa., dwudziestego dziewiątego czerwca, tysiąc dziewięć set siódmego roku.

DAJCIE IM JEŚĆ

Lekcja z Ewangelii według Świętego Jana 6:1-21.

"Jako pasterz trzodę swoją paść będzie." — Iz. 40:11.

WYDARZENIE, na którym niniejsza lekcja jest oparta, miało miejsce na wiosnę, blisko Wielkanocy, na początku trzeciego roku misji naszego Pana. Jan Chrzciciel był w więzieniu w Macherus około rok czasu i ostatecznie został ścięty przez króla Heroda. Misja Jana a następnie naszego Pana rozbudziła w żydach mniemanie, że Królestwo Mesjaszowe jest tuż przed nimi. Uwięzienie Jana zadziwiło ludzi i do pewnego stopnia zdumiło

ich. Jan, będąc w więzieniu blisko rok czasu, posłał swoich uczniów do Jezusa z zapytaniem, czy Jezus jest Mesjaszem, czy tylko poprzednikiem Mesjasza? To ostatnie było prawdą, Jezus w ciele — jako Baranek Boży, który miał zgładzić grzechy świata — był tylko poprzednikiem niebieskiego Pana, który po wybraniu oblubienicy z pośród rodzaju ludzkiego, miał przyjść w wielkiej chwale i mocy i objąć rząd nad światem w celu błogosławienia i podźwig-

nięcia ludzi ze stanu śmierci. Jezus jednak nie tłumaczył tych rzeczy uczniom Janowym, bo wtedy nie był odpowiedni czas na to. Pan ograniczył się do tego, iż posłał Janowi wiadomość, że chorzy bywają uzdrawiani, diabli wypędzani i Ewangelia jest opowiadana ubogim darmo. Więcej ponad to wtedy nie można było uczynić aż do złożenia ofiary na Kalwarii i przyjęcia jej przez Boga Jehowę. Po wniebowstąpieniu Pan przedstawił Swoją ofiarę Bogu, na korzyść wierzących, jako ofiarę za ich grzechy, aby pojednać ich z Ojcem i uzyskać dla nich spłodzenie duchem świętym, co rozpoczęło się podczas Zielonych Świąt.

Ścięcie Jana Chrzciciela zatrwożyło do pewnego stopnia tych, co oceniali jego usługę, jak i tych, co uwierzyli, że Pan jest Mesjaszem. Uczucia ludzi religijnych zostały tym mocno wstrząśnięte i opanowało ich zdenerwowanie. Ogólnym pytaniem było, co Heród następnie uczyni? Czy Panu nie grozi niebezpieczeństwo? Czy Apostołowie, którzy położyli ufność w Panu, są bezpieczni? Sprawy te spowodowały większe zainteresowanie i przyczyniły się do tego, że wielkie rzesze przychodziły słuchać kazań Jezusa. Według zwyczaju żydowskiego setki tysięcy żydów przyjeżdżało na święto Przejścia do Jeruzalemu. Wielu opuściło swoje interesy, jedni odchodzili, a drudzy przychodzili, dlatego Pan i Apostołowie byli bardzo zajęci. Należy pamiętać, że przez ten rok, gdy Jan był w więzieniu, Pan wysłał dwunastu uczniów w pracy misyjnej, a następnie wysłał innych siedemdziesięciu, aby szli po dwóch do miast w Judei i Galilei, aby głosili pokutę i że królestwo niebieskie przybliżyło się. Przy tej okazji uczniowie wskazywali na Mistrza, że jest Mesjaszem. Nic też dziwnego, że setki ludzi słuchało nauk Jezusa i byli ciekawi czy Jezus jest prawdziwie Pomazańcem i Mesjaszem.

USTĄPIŁ W MIEJSCE PUSTE

W takich to warunkach Jezus opuścił rzesze, które się tam zgromadziły i odpłynął z uczniami na przeciwną stronę jeziora Galilejskiego. Wylądowali na miejscu pustym, nie na pustyni, ale na miejscu bezludnym, zdala od miast, niedaleko Bet-Niektórzy z słuchaczy byli tak głęboko zainteresowani, że gdy zauważyli w jakim kierunku łódź odpłynęła, przebyli pieszo ten spory kawał drogi aż do miejsca, gdzie był Jezus. Inni idący do Jeruzalemu, usłyszawszy, że wielki Nauczyciel jest w tej okolicy, też zatrzymali się. Prawdopodobnie Pan przemawiał do nich na różne tematy niezantowane. Wydarzenie, na którym nasza lekcja jest oparta, zapewne miało miejsce około wieczora. Ludzie widocznie byli zainteresowani tym, co słyszeli. do tego stopnia, że nawet zapomnieli o cie-

lesnym posiłku. Zdaje się, że i Pan przeciągnął Swoją mowę, aż uczniowie zwrócili Mu uwagę, aby przestał mówić do ludzi, gdyż już jest późno i już czas iść do miasteczka Betsajdy, aby tam pożywić się. (Mar. 6:35, 36.) Ludzie widocznie nie nosili żywności z sobą, ale stosownie do potrzeb kupowali w okolicznych wioskach.

"SKĄD KUPIMY CHLEBA"

Możemy zauważyć jak mądrych sposobów Pan używał, aby pobudzić drugich do myślenia. Zamiast rozpuścić lud, Pan podsunął myśl Filipowi — gdyż miejsce jego zamieszkania było najbliżej, więc najlepiej znał tę okolicę — aby za pieniądze, jakie posiadali, zakupić żywności dla ludzi. Zapytał więc, gdzie najlepiej możnaby kupić chleba? Filip spostrzegł się prędko, widocznie był człowiekiem praktycznym, więc zaraz odparł: "Za dwieście groszy (około trzydziestu dolarów) chleba nie dość im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął." Myśl Filipa była, że musieliby wydać przynajmniej tyle, bo gdyby kupili chleba za mniej, to niektórym nie dostałoby się nic. Według opisu Łukasza, wszyscy uczniowie mówili do Pana: "Rozpuść ten lud, aby odszedłszy do miasteczek okolicznych i do wsi i do gospód, znaleźli żywności" (Łuk. 9:12.) Pan im odpowiedział, Niech się nie rozchodzą, "dajcie wy im jeść." Według zapisków Świętego Marka, uczniowie zapytali: "Szedłszy kupimy za dwieście groszy chleba a damy im jeść?" (Mar. 6:37.) Czy chcesz abyśmy to uczynili? Jesteśmy gotowi tak postąpić jeżeli rozkażesz. Pan ich zapytał: "Wieleż chleba macie? Idźcie, a dowiedzcie się." Andrzej wrócił z wywiadu i rzekł: "Jest tu pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybki, ale cóż to jest na tak wielu?" Bochenki chleba w owych miejscowościach były rozmiaru małego placka. Ryby tu wzmiankowane, według znaczenia wyrazu greckiego, były małe, może rozmiaru śledzi.

Jezus rozkazał aby te chleby i ryby przyniesiono do niego, możliwie że wykupiono je od owego chłopca. Przez zadawanie tych różnych pytań, Pan pobudził uczniów do myślenia. Gdy tedy Pan polecił im aby kazali ludziom usiąść na pagórkach porośniętych trawą, rzędami po pięćdziesiąt i po sto w każdym rzędzie, uczniowie byli posłuszni, chociaż nie mogli pojąć w jakim celu Pan kazał to uczynić. Ludzie okazali wielkie zaufanie do Pana i Apostołów i pomimo, że była już późna godzina, uczynili według polecenia. Zaufali Panu do stopnia łatwowierności, za co ich wiara została wynagrodzona.

ZA WSZYSTKO ZAWSZE DZIĘKUJCIĘ

Pan najpierw wznosił oczy ku niebu i pomodlił się. Jak wspaniałą naukę tym sposobem dał swym uczniom, obecnym tam rzeszom i wszyst-

kim, którzy dotąd uznają, że Jezus był posłanym od Boga. Jeżeli Mistrz uznał, że wszelki dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca Światłości, tym więcej my, którzy z natury byliśmy dziećmi gniewu, ale zostaliśmy pojednani drogocenną krwią, powinniśmy pamiętać co jest napisane: "We wszystkich drogach twoich znaj Go, a On będzie prostować ścieżki twoje." (Przyp. 3:6.) Nasza modlitwa o błogosławieństwo na chleb, nie powiększa ani pomnaża chleba, ale napewno pomnaża jego wartość i skutek. Pokój, ufność i zadowolenie, jakie pochodzą z właściwego zrozumienia Boskiego miłosierdzia, już same przyspasabiają nasze nerwy i energię do właściwego zużytkowania pokarmów. Dlatego chrześcijaninowi, który modli się, nerwy i niestrawność mniej będą dokuczać niż innym ludziom o takim samym temperamencie i stanie fizycznym. Ponadto radzimy wszystkim poświęconym, gdziekolwiek się znajdują, jeżeli warunki na to pozwalają, aby naśladowali zwyczaj praktykowany przez rodzinę Bożą w domu Biblijnym, to jest, aby spożywając pokarm cielesny, raczyli się również manną duchową.

Gdy Pan podziękował za chleb, łamał jęczmienne placki i rybki i podawał je dwunastu Apostołom, a oni z kolei podawali ludziom. Możliwym jest, że w tym celu dobranych było więcej pomocników z każdej pięćdziesiątki lub setki ludzi. W ten sposób wszyscy byli wkrótce obsłużeni i z zadowoleniem zjadali obfite przekąski. Lekcja jednak nie skończyła się na tym. Pan kazał uczniom wziąć kosze i pozbierać ułamki, aby się nic nie zmarnowało. Ułamek znalazło się tak wiele, że napełniono dwanaście koszy. Cud ten zadziwił wszystkich i możemy być pewni, że wywarł szczególne wrażenie na Apostołach. Nie moglibyśmy wyjaśnić jak ten cud mógł być dokonany, a choćbyśmy i mogli to wyjaśnić, to i tak cud byłby cudem. Powinniśmy uznać, że Bóg jest dawcą każdego dobrego i doskonałego daru. Cuda dzieją się każdodziennie wokoło nas, n. p. nasienie wypuszcza kielki i rośnie, a nie wiemy jak się to dzieje. Sianie nasienia i zbieranie plonu jest tak ściśle związane z sobą, że możemy stwierdzić wynik tego, ale w jaki sposób owe pięć chlebów i dwie rybki zostały pomnożone, tego nie możemy stwierdzić. Dlatego nazywamy to cudem — w którym moc Boża działała, w sposób bardziej dla nas niepojęty niż zwykle sprawy życiowe. Dobrze jest zauważyć jak wiele cudownych rzeczy dzieje się stale wokoło nas i jak w porównaniu z tym nasza wiedza jest ograniczona. Moglibyśmy zanalizować ziarno pszenicy i wytworzyć coś bardzo podobnego temu ziarnu, ale nie moglibyśmy temu wytworzonemu ziarnu dać życia, ani siły aby wyrosło i wydało owoc. Widząc kukurydzę lub owies

wiemy, że to jest pożytecznym pożywieniem dla człowieka lub dla zwierząt, ale nie możemy pojąć jak to przeistacza się w kształt ciała ludzkiego, lub w kształt mięsa jakiego zwierzęcia. Nie możemy pojąć jak to zboże przeistacza się w różnego rodzaju skórę, włosy, kości, kopyta, rogi i t. p. To też są cuda, ale tak powszechne, że nie zwracamy na nie uwagi.

LEKCJA Z NADNATURALNEJ MOCY

Uczniowie jak i wszyscy inni niewątpliwie otrzymali naukę z cudu, który rozważamy. Przekonali się, że Chrystus miał nadludzką moc, co dowodziło, że On był Mesjaszem, posłanym od Boga, jak się Nikodem wyraził: "Bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeźliby Bóg z nim nie był." (Jan 3:2.) Apostołowie mieli z tego szczególną naukę, że Pan był zdolny zaopiekować się Swoimi naśladowcami, bez względu na to w jakich warunkach lub okolicznościach by się znaleźli. Taką naukę z tego mają również wszyscy naśladowcy Pańscy aż do naszych dni. Nasz Mistrz jest wciąż zdolny zaopiekować się nami w sprawach duchowych jak i doczesnych, nadzwyczaj obficie, więcej aniżeli moglibyśmy pomyśleć, lub prosić Go o to. — "Szukającym Pana nie będzie schodziło na wszelkim dobrym." (Ps. 34:10,11.) To zapewnienie jest dla prawdziwych Jego naśladowców. Co jest dla ich najwyższego dobra, będzie zachowane. Niech to będzie dla nas nauką i utwierdza nas w wierze, że: "Mocniejszy jest Ten, co jest za nami niż ten, który jest przeciwko nam." Apostołowie, będąc wzmocnieni tą lekcją, przestali się obawiać Heroda, aby on mógł szkodzić Jezusowi lub im. Gdy zmrok zaczął zapadać, byli gotowi na rozkaz Pana wrócić w okolice Kapernaum. Pan zaś Sam udał się na odosobnienie, aby mieć społeczność z Ojcem. Wysłał uczeni samych naprzód, aby wypróbować ich posłuszeństwo i aby okazać więcej mocy Bożej, jaką posiadał. Morze było burzliwe, wiatr zdaje się był z przeciwnej strony, tak że musieli usilnie wiosłować, aż tu naraz ujrzeli Pana chodzącego po wodzie, zbliżającego się do łodzi. Przestraszyli się, lecz Pan ich uspokoił, oświadczając: "Jam ci jest, nie bójcie się." Wzięli Pana do łodzi i wkrótce przybili do brzegu.

Czy w tym cudownym zdarzeniu był jakiś obraz? Czy miało to przedstawiać burzliwe i trudne doświadczenia Kościoła podczas wieku Ewangelii? Czy miało wyobrażać, że przy końcu tego wieku Pan się okaże Swemu ludowi wśród wielkiej burzy, a gdy oni Go przyjmą, ich zewnętrzne kłopoty i trudności znikną przez społeczność z Nim, a On obdarzy ich łaską i pokojem, jakoby mówiąc: "Nie bójcie się?"

TO NIE JEST MISYJNA LEKCJA

Ci, co urządzają międzynarodowe lekcje niedzielne, zarządzili i polecili aby ustęp Pisma, który rozważamy, służył jako lekcja misyjna w celu zwiększenia misyj zagranicznych, aby sprawą tą zainteresować jak największą liczbę ludu Bożego. Radujemy się z tego. Oceniamy dążenia i wysiłki w celu podźwignięcia ludzkości z grzechu, degradacji i przyprowadzania ich do światłości i Prawdy, a przez to do harmonii z Bogiem.

Niektórzy źle tłumaczą nasz pogląd na misjonarską pracę w pogańskich krajach. Wielce oceniamy uczucie misjonarzy, że są gotowi opuścić swoje domy i sposobności dobrych zarobków, aby iść z pracą misyjną; chociaż wielu z nich szło z tym zapewnieniem, że tam będą mieli lepsze wygody niż w domu i chociaż wiele z tej misjonarskiej pracy nie jest więcej religijną niż nauczanie w publicznych szkołach w kraju rodzinnym, lub praktykowanie medycyny i praca szpitalna wykonywana przez lekarzy w krajach cywilizowanych. Jest pewnym, że biedni poganie bardzo potrzebują cywilizacji, pomocy lekarskiej i wykształcenia. Radujemy się, że tę pomoc otrzymują.

Rzeczy, którym my się sprzeciwiamy, są następujące: 1) Że taka sama nieodpowiednia Ewangelia, czyli mieszanina prawdy z błędem, jest niesiona poganom, jakiej nauczają w krajach rodzinnych. 2) Jesteśmy przeciwni twierdzeniu, że to ma być Boski sposób wypełnienia ustępu modlitwy Pańskiej, który brzmi: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi." Sprzeciwiamy się temu pogładowi, bo jest zupełnie niezgodny z Biblią i, jak już wiele razy wykazaliśmy, jest nierozumny. Przyjaciele ci mówią nam, że starają się nawrócić świat, aby wola Boża była wykonywana na ziemi tak jak jest wykonywana w niebie, zarazem przygotowują statystykę, która wykazuje, że w roku tysiąc osiemsetnym było w przybliżeniu sześćset milionów pogan, a obecnie (w 1908 r.) było ich około jeden bilion i dwieście milionów, czyli około dwa razy tyle. Biorąc z tego punktu zapatrywania, czy nie jest niedorzecznością obstawać przy takiej pracy misyjnej? Niechaj praca misyjna prowadzona będzie w dalszym ciągu, ale należy nadać jej właściwe znaczenie. Któż może być tak ciemnym aby nie widział tego, że choćby wszyscy poganie byli nawróceni do takiego stanu jaki panuje w tak zwanym chrześcijaństwie, to i tak ten stan byłby mizerny, jak to jest określone w poselstwie naszego Pana do ostatniego okresu Kościoła, nazwanego Laodycejskim, jak czytamy: "Radzę abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abyś był bogaty, i w szaty białe abyś był obleczony, ażebyś nie okazywała sromota nagości twojej, a oczy

twoje namaż maścią wzrok naprawiającą, abyś widział, żeś ty biedny i mizerny i ubogi i ślepy i nagi." — Obj. 3:18, 17.

Trzymajmy się prawdziwego poglądu na tę sprawę, a mianowicie: że Bóg podczas Wieku Ewangelii wybiera "Maluczkie Stadko," czyli wybranych; wybiera ich z pośród wszystkich narodów, krajów i języków. Ci, wraz z Panem, czyli Oblubieńcem, będą stanowić nasienie Abrahadowe, przez które wszystkie narody ziemi będą błogosławione. Zauważmy słowa Apostoła: "A jeźliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahadowym, a według obietnicy dziedzicami." (Gal. 3:29.) Zauważmy, że temu nasieniu Abrahadowemu będzie dane królestwo, że Chrystus i Jego wybrany Kościół, czyli oblubienica, będą królami i kapłanami i będą królować na ziemi. (Obj. 5:10.) Przez nich, jako przez kapłaństwo według porządku Melchizedeka, wszyscy synowie i córki Adamowe będą mieli sposobność osiągnąć zupełne wybaczenie z grzechu i śmierci, będą zupełnie uwolnieni z niewoli skażenia na wolność chwały dzieł Bożych. Zauważmy w końcu, że ci, co ostatecznie okażą się niepoprawnymi, nie będą wiecznie torturowani, ale, jak Pismo zaznacza: "Pomstę odniosą, wieczne zatracenie." "Będą wygładzeni z ludu." (2 Tes. 1:9. Dz. Ap. 3:23.) Ci, których oczy są pomazane maścią od Onego Świętego, widzą Boski plan i wiedzą, że Bóg nie ma udziału w nawracaniu świata w obecnym czasie, ale tak, jak Pisma podają, wybiera z narodów lud imieniowi Swojemu, aby nosili Jego imię i byli oblubienicą Chrystusową. Oni wiedzą, że Ewangelia nie może mieć innego znaczenia dla pogan a innego dla chrześcijańskich narodów.

ZNIECHĘCENIE Z PÓWODU BŁĘDU

Nie dziw że myślący ludzie, nie znający Boskiego planu — pod wpływem błędnych wierzeń, że wszyscy oprócz nawróconych na chrześcijaństwo, idą na wieczne męki, nie mogą się z tym zgodzić, litują się nad poganami, przestają wierzyć w wieczne męki i popadają w drugą krańcowość, że niemal wszyscy poganie idą do nieba po śmierci i że w niebie jest pewne oddzielne miejsce, gdzie pogan przyjmują i kształcą. Nie dziw że tacy tracą gorliwość względem misyj zagranicznych. To jest powodem, że fundusze na ten cel nie napływają tak obficie, a wiele pieniędzy ofiarowanych jest więcej z poczucia humanitarnego, aniżeli z religijnego.

Jest pożałowania godnym, gdy się zważy, że ludzie na ogół szczerzy i inteligentni zwodzą siebie i drugih względem prawdziwego stanu świata. W piśmie wydawanym przez pewien ruch misjonarski była podana tabelka, której około połowa reprezentująca pogaństwo była pokazana w cie-

mnym kolorze, a oświetlenie przez ruch misjonarski tu i ówdzie był pokazany przez gwiazdy. Tabela ta wykazywała potrzebę większego wysiłku misjonarskiego. Przypatrzmy się drugiej połowie tej tabelki koloru białego, przedstawiającą rzekomo tych, co mają być zbawieni:—

Protestantów	166,066,500
Rzymsko katolików	272,638,500
Grecko katolików	120,157,000
Żydów	11,000,000
Mahometan	216,630,000

Razem.....786,492,000

Czy to zestawienie jest trafne? Ile prawdy jest w nim? Powyższa liczba jest reprezentowana przez połowę tabelki. Według obliczeń ludność świata wynosi około 1,700,000,000. Wobec tego więcej niż połowa tabelki powinna być czarnego koloru. Zegzaminujmy uważniej kto są mahometanie? Z przykrością musimy powiedzieć, że wielu chrześcijan myśli, że mahometanie są też chrześcijanami, tylko inną denominacją, coś jak mormoni. Lecz mahometanie są poganami, nie uznającymi Chrystusa, o którym Apostoł mówi, że: "Nie masz w żadnym innym zbawienia, albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni." (Dz. Ap. 4:12.) Czy mahometanie nie są pod potępieniem, tak jak inni poganie reprezentowani przez czarny kolor na tabelce? Czy nie są tak samo w ciemności? Czy jest jakiś dowód, że mahometanie są więcej cnotliwi? — A jak z żydami? — Biorąc z punktu chrześcijańskiego, czy oni też są zaliczani do zbawionych? Przeciwnie, protestanci jak i katolicy przeczą temu. Wśród żydów i wśród mahometan znajdują się stacje misyjne, a misjonarze są czynni aby ich nawracać, tak jak i pogan.

Przeprowadzając ściślejszą egzaminację, zauważamy, że czterysta milionów rzymsko i grecko katolików też podlegają protestanckiej pracy misyjnej. Protestancka praca misyjna jest prowadzona nawet w Rzymie i w wielu krajach katolickich na koszt protestantów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, aby — jak to mówią — przeciwdziałać wpływowi "antychrysta." Czemż tedy ci dobrzy i cnotliwi ludzie, gorliwi aby zbawić innych, tak mylnie przedstawiają stan świata? Odpowiadamy, że czynią to z powodu ich błędnej teologii. Pomimo daremnych wysiłków przez dwadzieścia stuleci, jeszcze nie chcą odstąpić od błędnego mniemania, że jest to Boskim zamiarem aby w taki sposób prawda dosięgnęła i nawróciła cały świat, poczym sprawiedliwość zapanuje, a wola Boża będzie wykonywana na ziemi tak jak w niebie. Ponieważ prawdziwy stan rzeczy zadaje kłam tej teorii, więc sporządzili tabelkę,

któraby choć w pewnej mierze ją popierała. Nie zdają sobie sprawy z tego jak nieuczciwe rzeczy czynią w imieniu Pańskim.

Przypatrzmy się jeszcze bliżej owej tabelce, to jest tej części, której dotąd nie poruszaliśmy, a która reprezentuje protestantów. Ktoś mógłby powiedzieć: przyznasz, że choć ta część tabelki jest oddana dobrze. Bardzo byśmy się radowali, gdybyśmy mogli myśleć o tych stu sześćdziesięciu milionach protestantów całego świata, że są świętymi i że wola Boża jest wykonywana przez nich na ziemi, tak jak jest wykonywana w niebie, przynajmniej o tyle na ile ich stać w ich niedoskonałym stanie. Nie możemy jednak tak myśleć i łudzić się. Żal nam tych ludzi co sporządzili tabelkę, że nie byli sumiennymi, jak i wielu innych, którzy utrudniają im szczerą w tej sprawie. Do tych obliczeń nawet nie brano pod uwagę przynależności do kościoła, aczkolwiek każdy posiadający zdrowy rozsądek przyzna, że członkostwo w nominalnym kościele nie jest jeszcze dowodem świętobliwości. Do liczby zbawionych zaliczono wszystkich zamieszkałych w krajach cywilizowanych, lecz nie tych, którzy są żydami lub rzymsko katolikami. Biskup Foster pewnego razu wyraził się, że ta liczba obejmuje nie tylko czarnych, ale i cętkowatych i zmazanych, a prawdziwie białych jest tylko znikoma liczba.

SYJONIE OBUDŹ SIĘ PRZYOBLECZ SIĘ W MOC

"Trąbcie w trąbę na Syjonie." Nadszedł czas aby wszystkie prawdziwy lud Boży, — gdziekolwiek się znajduje, — czy wśród katolików czy protestantów, — obudził się i poznał, że żyjemy w czasie bardzo zwodniczym, w którym panuje ogólne niezrozumienie Słowa Bożego, co wzięło początek w wiekach ciemnych. Nadszedł czas aby wszyscy święci jasno zrozumieli, że ich nadzieja nie jest w nawróceniu pogaństwa, ale we wtórnym przyjsciu naszego Pana, w zgromadzeniu świętych i przemienieniu ich na podobieństwo Pana, przy pierwszym zmartwychwstaniu i w ustanowieniu królestwa na ziemi, która wtedy przez nich będzie naprawiana, w Tysiącleciu. Wtedy szatan będzie związany na tysiąc lat, aby nie zwodził narodów. Ciemność, która pokrywała nie tylko pogan ale i chrześcijan, będzie usunięta, a prawdziwa światłość, — "Słońce sprawiedliwości, zaświeci, a zdrowie będzie w promieniach jego." O to królestwo mamy modlić się, z tym zrozumieniem, że gdy ono przyjdzie, grzech i śmierć będą usunięte a sprawiedliwość zapanuje na ziemi, tak jak panuje w niebie.

Zadaniem Kościoła w obecnym czasie jest, jak Pismo zaznacza, żeby "Małżonka Jego nago-towała się." (Obj. 19:7.) W to przygotowanie

należy włączyć znajomość Chrystusa w jak najszerszym znaczeniu. Trzeba osiąść znajomość usprawiedliwienia przez wiarę w Jego krew, znajomość powołania do współdziedziectwa z Nim w królestwie. Potrzeba również osiąść znajomość, że wierność powołaniu oznacza zupełne poświęcenie samego siebie, aby służyć prawdzie, żyć według niej i cierpieć dla prawdy. Trzeba również poznać, że wybranym i wiernym będzie dane królestwo, przy wtórnym przyjściu Chrystusa, że otrzymanie współdziedziectwa w królestwie zależy od tego czy będziemy stać przy Panu i prawdzie, znosić trudy jako dobrzy żołnierze, czy będziemy kłaść życie za braci, cierpieć z Chrystusem, abyśmy też z Nim byli uwielbieni.

Misja Kościoła nie różni się od misji Mistrza, z tym tylko wyjątkiem, że misja Kościoła sięga na cały świat, gdy zaś misja Mistrza była ograniczona tylko do narodu żydowskiego. Każdego, co otrzymał ducha świętego, Pan niejako uważa za świecę, czyli małe światelko w świecie i jako taki ma ludziom przyświecać światłością. "Pan jest zarządcą spraw tych światel i posyła ich tu i ówdzie, gdziekolwiek uważa za stosowne. "Albowiemci wam ta obietnica należy, . . . i wszystkim, którzy daleko są, którebykolwiek powołał Pan, Bóg nasz." (Dz. Ap. 2:39.) Wszędzie trzeba zwracać uwagę chrześcijanom na prawdziwe znaczenie ich usprawiedliwienia, poświęcenia, i że powinni wyrabiać odpowiedni charakter, aby w ten sposób mogli uczynić powołanie i wybór pewnym. Kto jest wezwany przez Mistrza, ma się zajmować Jego

sprawami, ma pracować w Jego pracy misyjnej. Każdy powinien być czynnym w pracy żniwarskiej, służyć tej sprawie, gdziekolwiek nadarza się sposobność. Po wydaniu świadectwa w swoim sąsiedztwie, mamy iść w inne okolice, do innego miasta, do innych stanów, lub krajów. Gdy pod Pańskim opatrnościowym zarządzeniem te gorące świece będą się pomnażać, może niektórym będzie dana sposobność przyświecać w innych krajach, nie w celu nawrócenia wszystkich, ale, jak Pismo zaznacza, w celu wydania świadectwa prawdzie.

OBRAZ MISJI W NASZEJ LEKCJI

Nasza lekcja reprezentuje pogląd powyżej przytoczony, lecz nie ów pospolity pogląd na pracę misyjną. Możeby zauważyć, że ci co cudownie byli nakarmieni nie byli poganie, ale żydzi, lud Boży, naonczas będący w łasce na podstawie przymierza zakonu. Możemy również zauważyć, że Pan przedewszystkiem liczył się z uczniami, którzy reprezentowali Jego wybrany lud. Pan łamał chleb i dał uczniom, a gdy ludzie usiedli, uczniowie rozdali im chleb. Podobnie w czasie obecnym, Pan powołał Kościół czyli wybranych, łamiąc chleb żywota, czyli dał im prawdę, a w przyszłości, w czasie właściwym, cały świat, włączając w to i tych co są w więzieniu śmierci, wynijdą stamtąd, każdy w swoim rzędzie, gdzie kto należy i wtedy wszyscy będą gotowi spożywać pokarm, którego będzie podstatkiem i jeszcze zbędzie.

W. T. 4138.

FUNDAMENT WIARY KONIECZNY

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 6:39-49.

"Bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko oszukującymi samych siebie." — Jak. 1.22.

W NINIEJSZEJ lekcji On Wielki Nauczyciel kładzie nacisk na konieczność znajomości i że wiara powinna być zbudowana na znajomości. Orzeczenie, że ślepy prowadzi ślepego znaczy, że gdy ktoś, nie będący sam dosyć uświadomionym, prowadzi drugiego nieuświadomionego, wprowadzi go tylko w trudności, czyli jakoby do dołu. W swoim umysłowym zaćmieniu wielu mniemało i mniema, że w słowach tych Pan nauczał, iż terazniejsi ciemni wodzowie i ich ciemni naśladowcy wpadną do dołu wiecznych mąk; lecz tak nie jest. Myślą tego orzeczenia jest, że oni potkną się, doznają uszkodzenia, zamiast dojść do zamierzonego celu.

Celem, do którego zmierzali żydzi, była spójność z Bogiem — dostąpienie Jego najwyższej łaski wspomnianej Abrahamowi w słowach: "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." Względem tej obietnicy apostoł Paweł tak się wyraził: "Czego Izrael szuka, tego

nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni są" (Rzym. 11:7). Cały naród żydowski został zaciemniony, zboczył z drogi i wpadł do dołu — do zamieszania, ciemności i seperacji z Bogiem. Popadli w to właśnie, przed czym Jezus ich ostrzegał. Dali prowadzić się nauczonym w Piśmie, Faryzeuszom i doktorom zakonu, którzy byli wodzami ślepymi, zwodzącymi tych, co im zaufali. Uczeń, czyli naśladowca, nie może spodziewać się czegoś lepszego aniżeli jego nauczyciel lub przewodnik, nie może spodziewać się lepszych rezultatów.

Jak ważnym więc jest, aby wierni Pańscy uznawali prawdziwego Wodza, Jezusa, aby słuchali tylko głosu Jego, a nie innych. W obecnym czasie przy końcu wieku Ewangelii, istnieje stan rzeczy bardzo podobny do tego, jaki istniał przy końcu wieku żydowskiego. Mamy dużo uczonych i mądrych ludzi we wszystkich denominacjach chrześcijaństwa, tak jak za czasów Jezusa żydzi mieli

we wszystkich swoich sektach. / Jest więc nie mniej rzeczą ważną abyśmy nie naśladowali dzisiejszych ślepych wodzów — faktycznie jest to rzeczą więcej ważną. Czemuż mielibyśmy słuchać i naśladować jakichkolwiek ułożonych przez ludzi przepisów i artykułów wiary, gdy mamy Słowo Boże w tak dostępnej i uproszczonej formie i gdy każdy umie je czytać? Któż nie ma radować się z tego, że niedawno temu nawet papież wydał rozporządzenie aby rzymsko-katoliccy biskupi zachęcali katolików do czytania Biblii? Wielce radowałoby nas gdyby i protestanccy wodzowie zalecali Słowo Boże swemu ludowi.

Niestety, znajdujemy, że wielu mądrych i wielkich kaznodziei przedniejszych kościołów podkopują wiarę zwykłych ludzi przez mówienie im, że Biblia nie jest natchniona od Boga, że Mojżesz i prorocy nie napisali ksiąg noszących ich imiona; i w taki sposób, pośrednio dają do zrozumienia, że Jezus i apostołowie byli zwiedzeni, gdy cytowali niektóre orzeczenia Starego Testamentu, przypisując je Izajaszowi, Jeremiaszowi, Mojżeszowi, Abakkukowi itd. Ci nowocześni wielcy mężowie nazywają samych siebie Wyższymi Krytykami i przyjmują teorię ewolucji, że ludzkość przechodzi proces ewolucji z podobieństwa małpiego do podobieństwa Boskiego. W ten sposób oni jakoby mówią ludowi, że człowiek nigdy nie odpadł od Boskiego wyobrażenia i podobieństwa, że nigdy nie było grzechu, ani potępienia za grzech, ani Odkupiciela z grzechu i jego wyroku; i że restytucji nie należy się spodziewać ani pożądać. — Dzie. 3:19-21.

Zapewne że rada Onego Wielkiego Nauczyciela, aby nie udawać się za ślepyimi wodzami, nie była chyba nigdy bardziej potrzebna jak obecnie. Błogosławieni będą ci, co usłuchają tej przestrogi i przez nią pobudzeni zostaną do pilniejszego badania słów Onego Wielkiego Nauczyciela, Jego apostołów i proroków.

POKORA PODSTAWĄ CHARAKTERU

Przypowieść o człowieku mającym belkę w swoim oku, a próbującym wyjąć żdźbło z oka brata, była znamienną metodą, jaką Pan chciał wskazać na konieczność pokory u tych, co chcą być nauczani przez Boga. Pokora postawiona jest tu, jak i w innych miejscach, jako cnota fundamentalna. Łacińskie słowo na określenie pokory jest "humus," grunt. To wyraża myśl, że pokora jest gruntem, z którego inne cnoty wyrastają. Ci, co myślą, że wszystko wiedzą, nie w stanie są nauczyć się czegośkolwiek. Chalmers powiedział: "Im więcej człowiek bada, tym więcej ułomności znajduje w swoim własnym charakterze." A Wheatley uczynił raz taką uwagę: "Dziesięć tysięcy największych wad w naszych bliźnich mniej znaczą dla nas aniżeli jedna choćby najmniejsza w nas samych."

Świadomość naszych grzechów i niedoskonałości powinna trzymać wszystkich ludzi w pokorze; lecz jak pięknym jest gdy zauważymy, że doskonały Jezus był pokornym i że takimi są również święci aniołowie.

GRONA WINNE Z GŁOGU

Chociaż Pismo Święte zabrania ludowi Bożemu sądzić jeden drugiego, to jednak z drugiej strony zaleca nam pewnego rodzaju sądzenie. Nie mamy sądzić w znaczeniu potępienia, wyrokowania itp. tych, którzy mienią się być szczerymi, uczciwymi, poważanymi, lecz nie są takimi jak mybyśmy chcieli aby byli; Bóg zna ich serca i własnemu Panu musi ostatecznie każdy sługa stać albo upaść.

Nie potępiając serca, mamy jednak rozsądzać zewnętrzne postępowanie. Przypowieść, jaką Pan podał w tej lekcji względem zbierania gron winnych z głogu, pięknie ilustruje ten punkt. Wierni Pańscy przyrównani są do winnych latorośli, które nie produkują kolców, ale piękne grona owocu. Ogólna ludzkość przyrównana jest do głogu, gotowego kluc, drapać, szkodzić za najmniejszym dotknięciem i będącym tylko samoistnym, nie przynosząc owocu dla ubłogosławienia drugich. Powinniśmy rozróżniać takie charaktery od prawdziwych sług Bożych. "Z owoców ich poznać je."

Niektórzy mówią, że niekiedy krzak głogu (rosnący przy winnicy) zostanie tak pokryty latoroślami winnego krzewu, że zdaje się jakoby winogrona rosły na głogu. Nie mamy podlegać zwiedzeniu. Dobre drzewo nie może wydawać złego owocu, ani złe, szkodliwe drzewo może wydawać owoc dobry. Lekcja z tego, zastosowana do ludzi, jest, że ci, co są prawdziwie ludem Pańskim nie mogą wieść życia szkodliwego lub bezowocnego; oni muszą przynosić owoc, a gdy nie przynoszą, to nie są Pańskimi. A gdybyśmy widzieli niektóre z owoców ducha zmieszane z kolcami, czyli ze złym, szkodliwym usposobieniem, to mamy wnosić, że w pewnym znaczeniu tego słowa, owoc ów jest tylko chwilowo przybrany, lecz nie należy on do owego charakteru głogu.

Próżnym więc byłoby dla kogoś twierdzić, że oddał swoje serce Panu w zupełnym poświęceniu i że przyjął uświęcający wpływ ducha świętego, gdyby jednocześnie lubował się w grzechu, w nieprawości, prowadząc życie niesprawiedliwe, samolubne i szkodliwe dla bliźnich. Gdyby serce jego było w rzeczywistości zmienione, to wyniki tego będą się przejawiać w jego życiu codziennym, ponieważ "z obfitości serca usta mówią," ręce działają i nogi postępują.

(Dokończenie nastąpi)

RAPORT Z KONWENCJI W WATERBURY, CONN.

Drodzy Bracia i Siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie:

Łaska wam i pokój Boży niech będzie przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielimy się z wami tymi błogosławieństwami, któreśmy otrzymali na jednodniowej uczcie duchowej, jaka się odbyła w Waterbury, Conn., dnia 15 września b. r., na której to uczestniczyło około 65 osób. Wykładami służyło 5-ciu braci.

Mówcy przeważnie zachęcali i pobudzali do wierności i miłości jedni ku drugim, bo dni są złe. Wierzimy, że Ojciec Niebieski hojnie błogosławił, gdyż można było zauważyć na obliczach wszystkich uczestników, że zostali pocieszeni, wzmocnieni i zachęceni do dalszego boju wiary.

Siostry miejscowe nie zapomniały też przyszykować pokarmy cielesne, ażeby wszyscy mogli wspólnie spędzić tę chwilę przy jednym stole i cieszyć się obecnością jedni drugich.

Wierzimy, że ta uczta pozostanie na długo w pamięci tych, którzy brali w niej udział.

Podczas tej uczty duchowej wpłynęło do puszeki \$43.05, co bracia uchwalili ażeby tę sumę wysłać na pracę Pańską do Zarządu Międzyzborowego w Chicago, Ill.

A zatym dzieląc się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, zasyłamy wam chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wam obfitych łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w bratniej miłości.

Za uczestników konwencji,

Wm. Litwin

LOKALNE KONWENCJE

Zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 27 października b. r., na którą to wszystkich braci i siostry z okolicznych zgromadzeń zapraszamy.

Konwencja ta odbędzie się w Sali Federacji pod nr. 2327 So. 13-ta ulica. Początek o godzinie 9-tej rano.

Po bliższe informacje pisać na adres sekretarza: — A. Górecki, 929 E. Keefe Ave., Milwaukee, Ws.

Bracia i siostry w Hartford, Conn., planują urządzać dwudniową konwencję w dniach 19 i 20 października b. r., na którą niniejszym uprzejmie zapraszają wszystkich braci i siostry, którym czas i warunki pozwolą przybyć.

Konwencja odbywać się będzie w "Odd Fellows Hall" 420 Main St., Hartford, Conn. Rozpoczęcie w sobotę, 19 października, o godz. 9:00 rano. Odbędzie się również chrzest, o ile zajdzie potrzeba. Po więcej informacji, w razie potrzeby, bracia mogą pisać na adres: Fr. Yaneski, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.

Zgromadzenie ludu Pana w New York City, N. Y., urządza dwudniową konwencję w dniach 23-go i 24-go listopada b. r. w budynku Roosevelt, na 15-ym piętrze, pod numerem 853 Broadway, róg 14-ej ulicy w Nowym Yorku, na którą wszystkich braci i siostry z okolicy zaprasza.

Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. J. R. Muzikant, 195 Van Pelt Ave., Staten Island, N. Y.

Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., Canada, urządza dwudniową ucztę luchową w sobotę i w niedzielę, dnia 28 i 29-go grudnia, 1946 roku, w sali pn. 1039 Pritchard Ave., Winnipeg, Man., na którą uprzejmie zaprasza wszystkie zgromadzenia ludu Pana, a także i poszczególnych braci i siostry. Wierzimy, że Pan nam będzie obficie błogosławił. Więcej informacji w sprawie konwencji na żądanie udzieli sekretarz zgromadzenia, brat J. Deren, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.

NOWA BROSZURA

Podajemy niniejszym do wiadomości, że wyszła z druku nowa broszura o 64 stronicach, p. t. "Królestwo Boże i Błogosławieństwa dla Ludzi Mieszkających na Ziemi" w małym formacie, do przesyłania pocztą w regularnej kopercie. Cena hurtowna na tę broszurę \$3.50 za setkę, a egzemplarze pojedyncze po 5c. Ktokolwiek nie jest w stanie zapłacić, a pragnie otrzymać tę broszurę, prosimy pisać, a otrzymać ją bezpłatnie. Prosimy adresować: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 5455 Chicago 80, Illinois

Gazetka w języku ukraińskim

Podajemy do wiadomości, iż przez zgromadzenie braci i siostr w Winnipeg, Man., w Kanadzie, wydana została gazetka w języku ukraińskim. Ktokolwiek sobie życzy, może otrzymać za darmo. Bracia lub zgromadzenia chcący otrzymać większą ilość gazetek, mogą nabyć po cenie kosztu, \$1.00 za sto egzemplarzy.

Tytuł tej gazetki: "Proroctwa — Pro Suczasnui Krizy Podlji Swita Predskazani."

Zamówienia na tę gazetkę prosimy wysłać na adres następujący: — J. Deren, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.

Obsługa Zgromadzeń Przez Braci Mówców

BRAT J. JEZUIT:—	
Covert, Michigan	10-go listopada
BRAT F. MAREK:—	
Chicago Heights, Illinois	17-go listopada
BRAT I. J. RYCOMBEL:—	
Milwaukee, Wisconsin	17-go listopada
Hammond, Indiana	8-go grudnia
BRAT WM. SZUTIAK:—	
Hammond, Indiana	10-go listopada
Milwaukee, Wisconsin	15-go grudnia
BRAT W. WNOROWSKI:—	
Gary, Indiana	10-go listopada
BRAT J. WOŹNIAK:—	
Kenosha, Wisconsin	17-go listopada
Covert, Michigan	8-go grudnia
BRAT A. ZIELIŃSKI:—	
South Chicago, Illinois	17-go listopada
Gary, Indiana	8-go grudnia
BRAT A. GRACZYK:—	
Kenosha, Wisconsin	15-go grudnia
BRAT WM. LITWIN:—	
Jersey City, New Jersey	27-go października
Ludlow, Massachusetts	3-go listopada
Paterson, New Jersey	10-go listopada
Chicopee, Massachusetts	17-go listopada
New York, New York	23, 24 listopada